Magiczny Kraków

„Wyzwolenie” wraca na swoją scenę. Premiera w 123. rocznicę prapremiery w Teatrze Słowackiego

2026-02-28

Dokładnie 123 lata po pierwszym wystawieniu dramatu Stanisław Wyspiański, na deskach Teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie odbędzie się premiera „Wyzwolenia” w reżyserii Mai Kleczewskiej. Spektakl domyka tryptyk rozpoczęty „Weselem” i „Dziadami” i ponownie stawia pytania o wspólnotę, naród i możliwość przemiany.

Dziś, **28 lutego** na Dużej Scenie Teatr im. Juliusza Słowackiego w Krakowie odbędzie się premiera „Wyzwolenia”, spektaklu, który powraca dokładnie w 123. rocznicę swojej prapremiery na tej samej scenie. Nową inscenizację dramatu Stanisław Wyspiański przygotowuje Maja Kleczewska, domykając tryptyk rozpoczęty „Weselem” i „Dziadami”.

Powrót do jednego z najbardziej wymagających tekstów modernizmu ma wymiar nie tylko artystyczny, ale i symboliczny. Wyspiański umieścił akcję dramatu na scenie krakowskiego teatru, czyniąc z niej przestrzeń, w której ma dokonać się przemiana zbiorowej świadomości. Po ponad wieku teatr ponownie staje się areną konfrontacji z narodowym mitem.

„Wyzwolenie”, napisane w 1902 roku, powstało w szczególnym momencie twórczości autora, tuż po sukcesie „Wesela”. W centrum dramatu znajduje się Konrad, czyli postać przywołana z romantycznej tradycji, podejmująca walkę o duchowy kształt wspólnoty. W tekście słowa „naród” i „Polska” powracają z obsesyjną intensywnością, a sam utwór bywa odczytywany jako surowa diagnoza zbiorowej kondycji.

W najnowszej realizacji Konrad nie jest jedną osobą. Reżyserka rozpisuje tę figurę na wiele postaci, podkreślając wspólnotowy wymiar dramatu. „Wyzwolenie” nie prowadzi widza przez prywatne rozterki bohatera, lecz przez proces, który dotyczy całej zbiorowości. Twórcy spektaklu akcentują, że to opowieść o wspólnocie: jej sile i jej ciemnych stronach.

Nowa inscenizacja podejmuje dialog z wcześniejszymi realizacjami Kleczewskiej w krakowskim teatrze. „Dziady” i „Wesele” współtworzą z „Wyzwoleniem” trylogię, która nawiązuje do historycznego gestu samego Wyspiańskiego, prezentującego swoje dramaty w tej samej kolejności. W najnowszym spektaklu mają pojawić się również echa i postaci znane z poprzednich części, co dodatkowo wzmacnia ideę scenicznej ciągłości.

Dramat Wyspiańskiego uchodzi za jeden z najtrudniejszych w polskim repertuarze – zarówno interpretacyjnie, jak i inscenizacyjnie. Akcja rozgrywa się na pustej scenie teatralnej, a autor świadomie wykorzystuje architekturę miejsca jako element znaczący. Teatr staje się tu nie tylko przestrzenią przedstawienia, lecz także jego tematem.

Poprzednie premiery tryptyku wywołały szeroką debatę i kontrowersje, sięgające poza sferę artystyczną. Tym większe emocje towarzyszą zapowiedzi „Wyzwolenia”. Czy najnowsza realizacja ponownie stanie się punktem zapalnym? Twórcy podkreślają, że teatr pozostaje przestrzenią

zadawania pytań, a reakcje publiczności i rzeczywistości bywają nieprzewidywalne.

Premiera w 123. rocznicę pierwszego wystawienia nadaje wydarzeniu dodatkowy wymiar. „Wyzwolenie” powraca tam, gdzie zostało pomyślane jako projekt duchowej przemiany. Krakowska scena raz jeszcze zmierzy się z tekstem, który – mimo upływu czasu – wciąż prowokuje do namysłu nad tym, kim jesteśmy jako wspólnota i dokąd zmierzamy.